CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2108. Lwów, poniedziałek dnia (13.) 26. października 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Na lądzie, na morzu i w powietrzu.

OBWIESZCZENIE.

Wszystkie rządowe instytucje, których urzędnicy mają prawo korzystać z bezpłatnego przejazdu tramwajem miejskim, jako to: urzędnicy policji, żandarmerja, niżsi urzędnicy miejscowego garnizonu, sanitarjusze wojskowych lazaretów i czerwonego krzyża, roznosiciele pocztowej i telegraficznej korespondencji, obowiązani są przedstawić dla wydania bezpłatnych rocznych biletów — spis osób w kancelarji Gradonaczalnika. Bez pomienionych biletów nikt nie będzie miał prawa korzystać z bezpłatnej jazdy tramwajem.

Gradonaczalnik Lwowa
Pułkownik Skałłon.

W Galicyi i w Królestwie.

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza.

Urzędownie dnia 25 (12) października.

W dniach 23 i 24 (10 i 11) bm. nasze wojska zadały szereg porażek niemieckim strażom tylnym, które usiłowały umocnić się na pozycyach wzdłuż rzek Rabki i Skierniewki. Łowicz, Skierniewice i Rawa wzięte w atakach na bagnety. Na drogach do Radomia, cofający się razem z Niemcami Austryacy, korzystając z okolic lesistych i z otrzymanych posiłków, stawiają zacięty opór naszemu rozwijającemu się pochodowi. Bitwa przybrała tutaj większe rozmiary. Zabraliśmy jeńców, karabiny maszynowe i armaty.

Na Sanie i na południe od Przemyśla wre nadal zacięta walka. Próba Austryaków otoczenia naszego lewego skrzydła na południe od Przemyśla, odparta została z wielkiemi dla nich stratami. Kolumnę austryacką, która zeszła z Karpat na południe od Doliny rozbito i rozproszono.

—::—

Piotrogród 25/12 (PAT) Na południe od Niska naszą rotę, która przeprawiła się przez San zaatakowały przeważające siły austryackie. Nieprzyjaciel przysłał parlamentaryusza z zawiadomieniem, że jeżeli nasza rota bezzwłocznie się nie podda, n'komu nie będzie darowane życie. Nasza rota odpowiedziała na to silnym ogniem. Austryaccy parlamentaryusze wzbraniali się wrócić do swoich, prosząc, aby ich wzięto do niewoli.

Piotrogród, 24/11. X. (P. T. A.). W rejonie między Radomiem a Deblinem, często rozpoczynają się boje między naszemi wojskami i Niemcami, gdy zaś zaczynamy ścigać, spotykamy się z wojskiem austryjackiem. Widocznie niemieckie korpusy, operujące w tym rejonie, wzmocnione są przez brygady austryjackiej piechoty, na którą Niemcy z wielką systematycznością wszędzie nakładają ciężkie zadanie tylnych straży. **W ten sposób dzięki ofiarom, ponoszonym przez Austryjaków, udaje się często Niemcom zaoszczędzić swoje wojska. Taka służebna rola przypadła większej części wojsk pierwszego polskiego i piątego węgierskiego korpusu.**

BITWA W PRUSZKOWIE.

Najbardziej zacięta walka toczyła się w Pruszkowie. Prusacy okopali się tam starannie i ustawili 4 działa 21 cm. Rosyjska artylerya wypłoszyła Niemców z okopu i zabrała im wszystkie armaty. W trzech punktach koło Karczewa usiłowali Niemcy zbudować mosty, lecz wszędzie pontony ich zburzyła artylerya, przyczem jeden zniszczony został, kiedy już wjechały nań armaty niemieckie. Straty Niemców, odniesione podczas prób przeprawy, były bardzo wielkie. Jeszcze dnia 19. (6.) października Warszawianie wyławiali z Wisły trupy Niemców.

Rozstrzelanie hr. Potockiego?

W „Kijewlaninie" czytamy:

Z Warszawy donoszą, że koło Sochaczewa, w własnych swych dobrach Strzygowo, na granicy znanej majętności hr. Druckiego-Lubeckiego, oddział nieprzyjacielski rozstrzelał hr. Tomasza Potockiego.

Wynikł bowiem spór przy sposobności rekwizycyi, którą Niemcy przeprowadzali bandyckim sposobem; hrabia gorąco zaprotestował.

Hr. Tomasz Potocki liczył 26 lat, zarządzał majoratem, cieszył się wielkim wpływem w kołach najwyższej arystokracyi polskiej. Jako właściciel wyścigowej stadniny, znany był powszechnie w kołach sportowych.

Jednemu z przyjaciół hrabiego powiodło się przewieźć do Warszawy jego zwłoki.

Walki w Prusiech Wschodnich.

„Armiejskij Wiestnik" donosi, że od 17 do 19 października (4—6 st. st.) stoczono we wschodnich Prusiech w kilku punktach walki. Szczególnie zacięta była bitwa 17 bm. w okolicy miasta Ełku.

A więc — jak się obecnie pokazuje — równocześnie z główną operacyą zaczepną armii niemieckiej na froncie nad Wisłą, Niemcy ruszyli do ataku także i z Prus Wschodnich, aby odciągnąć siły rosyjskie. Manewr ten skończył się klęską; Niemców odparto i w tej okolicy.

STRATY NIEMCÓW NAD NIEMNEM.

Droga przez Piotrogród nadchodzi z Kopenhagi wiadomość następująca: Według urzędowego dziennika armii angielskiej, ofenzywa Niemców z Prus wschodnich nad Niemnem kosztowała ich 40 prc. w zabitych i rannych. W ogłoszonej w Berlinie 55 liście strat, w liczbie poległych wymienieni są komendanci 25, 26 i 33 dywizyi piechoty.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. 25./12. (P. T. A.) Gazety komunikują, że Niemcy robią rozpaczliwe wysiłki dla przerwania linii wojsk sprzymierzonych.

Gaulois pisze: „Wilhelm wydał rozkaz opanowania Calais, ażeby mieć podstawę działań przeciw Anglii".

„Matin" mówi: „Losy Europy i całego świata rozgrywają się w dalszym ciągu na flamandzkich polach. Cesarz niemiecki stawia na kartę koronę, jedność swego państwa i swoje życie".

„Echo de Paris" oświadcza, że Niemcy wygarnęli już ostatnie środki. Wszystkie ich ataki rozbiły się.

„Figaro" omawiając usiłowania Niemiec do owładnięcia Belfortem, ażeby uzyskać możność rozpoczęcia pokojowych pertraktacji z Francją mówi: „Francja nigdy nie zgodzi się na pokojowe układy oddzielnie od innych państw. Francja, Anglja i Rosja nie rozpoczną układów, zanim nie nastąpi ostateczny pogrom Niemiec i Austrji."

Paryż. 25. (12.) (P. A. T.) Oficyalnie donoszą, że między morzem a okolicą Arras nie zaszły żadne zmiany.

W Argonnach sytuacya Francuzów w porównaniu z dniem wczorajszym nie zmieniła się.

Na prawym brzegu Mozeli francuska artylerya polowa zniosła trzy nowe bateryе niemieckie, z których jedna składała się z armat wiekszego kalibru.

NA LEWEM SKRZYDLE FRANCUSKIEM.

Sprawozdawca wojenny „Kijewlanina" donosi:

Położenie na lewem skrzydle Francuzów staje się ostatnimi dniami coraz więcej naprężone. — Skrzydło to kończy się w nadbrzeżnej okolicy w dolinie rzeki Izery. Niemcy mieli plan przeprawić się przez tę rzekę, pobiwszy Belgijczyków na linii Newport-Dicksmaiden a potem posunąć się do Dunkierki i dalej do Calais.

CALAIS.

Zajęcie Calais może dać Niemcom sposobność niepokojenia Anglii próbami wylądowania na wybrzeżach Wielkiej Brytanii.

Ale nawet i z Calais, przy ustawieniu na francuskim brzegu 42 centymetrowych armat, nie podobna uskutecznić wylądowania. Musiałaby wprzód być zniszczona flota angielska.

Do przedsięwzięcia lądowania musieliby Niemcy mieć w Calais do dyspozycyi dostateczną liczbę okrętów, na którychby można usadowić znaczniejszą masę wojska.

W porcie Calais — jeżeli on wogóle będzie zajęty przez Niemców — takich okrętów oni nie znajdą, a przewieźć ich przez Północne Morze nie zdołają, gdyż bliskość angielskiej floty jest rękojmią, że podróż z Hamburga nie byłaby przy-

jemna. Ponadto szerokość Pas de Calais w najwęższem miejscu dochodzi do 32—33 kilometrów.

Nie wiadomo dokładnie, jak daleko niosą nowe armaty Kruppa, ale na każdy sposób nie przeniosą wymienionej przestrzeni. Przypuśćmy tę rzecz nieprawdopodobną, że największy dystans dochodzenia kul z 42 cmt. dział wynosi 35 klm. — wtedy na angielskim brzegu będzie pewna przestrzeń zagrożona.

Jeżeli angielska artylerya rozmieści się poza tą przestrzenią walki, będzie zupełnie bezpieczna, a sama będzie niszczyć wszystkich, ktokolwiek by się zbliżał do Dovru i jego okolicy.

W tych warunkach myśl o wylądowaniu Niemców w Anglii należy odrzucić.

Ruch niemiecki w kierunku do Calais ma drugi jeszcze cel: Zajęcie na kontynencie wygodniejszego stanowiska strategicznego.

Odparto jednak wszystkie próby Niemców posunięcia się naprzód. Położenie ich pogarsza jeszcze ta okoliczność, że skrajne skrzydło francangl.-belgijskiem, operujące na linii Newport—Armentieres, w okolicy tej drugiej miejscowości zagraża tylom tych niemieckich sił, które zajmują okolicę Lille i posuwając się do La Basse. Jeśli Francuzi utrzymają swoje pozycye i posunąwszy się nieco na południe, przekroczą rzekę Lys, Niemcom przyjdzie wynieść się z okolicy Lille.

W centrum, i na prawem skrzydle ataki Niemców i kontrataki francuskie nie przyniosły istotnych zmian w strategicznej sytuacyi nieprzyjaciela.

—::—

Londyn, 25. (12.) (P. A. T.) Admiralicya ogłasza, że wczoraj angielskie monitory i inne okręty w porozumieniu z akcyą lądową armii belgijskiej z powodzeniem bombardowały prawe skrzydło niemieckie.

Niemieckie ataki na Newport odparto, z wielkiemi stratami Niemców.

Według ogłoszenia admirała Guta, flotylę angielską atakowała w ciągu dnia zawzięcie nieprzyjacielska łódź podwodna, która wyrzuciła torpedy na dwa angielskie okręty, nie wyrządzając im żadnej szkody. Flotylę angielską atakowały wczoraj także aeroplany, równie bezskutecznie.

BITWA POD OSTENDĄ.

Do „Rieczy“ telegrafują, że między Ostendą a Lille toczy się większa bitwa. Położenie sprzymierzeńców pomyślne.

Na północy, w przednich strażach armii niemieckiej, czynna jest węgierska konnica.

Z WALK NA MORZU

Londyn, 12. (25). (P. A. T.) Angielski kontrtorpedowiec „Berżer“ rozbił i zatopił u wybrzeży Holandyi niemiecką łódź podwodną. Nasz kontrtorpedowiec jest lekko uszkodzony.

Wojna austryacko-serbska.

Nisz, 22/9. X. (P. T. A.). Czarnogórskie biuro prasowe donosi: Odbyła się bitwa na całym bośniackim froncie z udziałem Serbów i Czarnogórców. Nasze wojska odparły ataki nieprzyjaciela, pojmały 200 ludzi, w tej liczbie 5 oficerów. Czarnogórskie wojska wobec wściekłych ataków nieprzyjaciela, zmuszone były cofnąć się nieco. Na pozostałych frontach nic ważnego nie zaszło.

BOMBY Z AEROPLANÓW.

Cetynia, 12. (25.) (P. A. T.) Wczoraj nad Antivari leciały 3 aeroplany austryackie, rzucając bomby, które jednak nie wyrządziły szkody.

NA SERBSKIEJ GRANICY.

Skoplje, 26./10. paźdz. (P. T. A.) W wiosce Organdziry nastąpiło starcie między tureckim oddziałem pod dowództwem tureckiego kapitana Dzawid beja z serbskiemi pogranicznemi patrolami. Turecki oddział uniknął pościgu przeszedłszy na bulgarskie terytorjum.

Z BUŁGARJI.

Sofja, 24./11. paźdz. (P. T. A.) Półurzędowe „Echo de Bulgarie“ oświadcza, że turecko-bulgarskie stosunki pozostają stale dobrymi. Od chwili, kiedy kwestja macedońska przestała być przedewszystkiem kwestją turecko-bulgarską, ustały konflikty. — Ażeby żyć w dobrej zgodzie Bulgarja i Turcja niepotrzebują zawierać przymierza, które nie istnieje.

Bułg. agencja stwierdza, że prefekt Widynia donosi, iż austrjacki statek „Braila“ płynąc wzdłuż rumuńskiego brzegu, ostrzeliwał rumuńską straż pograniczną.

Sofja, 24/11. X. (P. T. A.). Bułgarska telegraficzna agencja kategorycznie zaprzecza pogłosce, rozpowszechnionej w piotrogrodzkich politycznych kołach, jakoby Bułgarja zawarła z Turcją obronno-zaczepne przymierze, zwrócone przeciwko Serbji, Grecji i Rumunji.

—::—

ARMIA WŁOSKA.

Z Berlina donoszą do Kopenhagi, że we Włoszech stoi pod bronią armia w sile 1,400.000 podzielona na 30 korpusów. (Riecz.)

Dardanele.

Rokowania między przedstawicielami Rosyi, Anglii i Francyi a Portą w sprawie otwarcia Dardaneli zostały wstrzymane. Wyjaśniło się, że Turcya i państwa trójporozumienia stoją na najbardziej przeciwległych stanowiskach. Żądaniu Turcyi, aby anglo-francuska flota była odwołana z morza Egejskiego, napotkało na stanowczy opór Anglii i Francyi, które jeszcze raz stwierdziły, że dopóki na tureckich okrętach wojennych przebywają niemieccy oficerowie i komendanci, państwa te uważać będą turecką flotę za istotną część niemieckiej floty. Porta wzbrania się otworzyć cieśninę dopóty, dopóki anglo-francuska flota nie wyjedzie z wód tureckich. Państwa trójporozumienia postanowiły zająć wyczekującą pozycyę. (Riecz).

Piotrogród, 25. (12.) (P. A. T.) Z austryackich źródeł donoszą, że przejażdżka tureckiego ministra Dżemala baszy po Dardanelach tłómaczy się pragnieniem zmiany rozlokowania pozakładanych w cieśninie min.

Zauważono, że angielsko-francuska flota, która podjechała do Dardaneli 10. bm. (27. wrz.) manewrowała tak, że można było domyśleć się, iż zna doskonale rozmieszczenie tureckich min. Znane ono było pewnemu admirałowi, byłemu naczelnikowi angielskiej misyi marynarskiej w Konstantynopolu, który prawdopodobnie poinformował o niem sprzymierzeńców.

Z Warszawy.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Oczekiwane jest wznowienie wydawnictwa „Warszawskiego Dnewnika“.

Przepełnienie schronisk i przytułków znacznie się zmniejszyło, ponieważ wielu zbiegów odjechało z Warszawy z powrotem do domu.

Wydano rozporządzenie, aby niemieccy koloniści na pierwsze wezwanie policyi wyjechali z swych kolonii i udali się na wyznaczone im miejsca pobytu.

RUCH KOLEJOWY.

Z Warszawy donoszą: Na warszawsko-wiedeńskiej i kaliskiej kolei żelaznej powywieszano obwieszczenia z nakazem, aby służba wracała do zajęć.

KSIĄDZ, RABIN I APTEKARZ.

Te oto trzy najwybitniejsze w Błoniach pod Warszawą osobistości zabrali Niemcy jako zakładników podczas operacyi przeciw Warszawie i grożąc rozstrzelaniem zakładników, wymusili na miejscowej ludności spełnienie rozmaitych żądań.

NA PRZEŁAJ.

O ciekawym epizodzie donoszą pisma.

Ze stacyi N. wyszedł do Warszawy pociąg ewakuacyjny. Nieprzyjaciel celem sprowadzenia katastrofy, postawił na torze wózek z cegłami. Maszynista spostrzegłszy przeszkodę, puścił pociąg całą siłą pary i zrzucił wózek z toru. Zderzenie było jednak za silne: Maszynista ranny, ustąpił miejsca pomocnikowi, a sam niebawem umarł. Kiedy pociąg przybył do Warszawy, pokazało się, że wszystkie ściany wagonów osobowych były podziurawione kulami.

NIEMIECKA GŁÓWNA KWATERA.

„Gołos Rusi“ donosi, że niemiecka główna kwatera przeniosła się wraz z cesarzem niemieckim z Częstochowy na Śląsk.

O uniwersytet lwowski.

Lwowski korespondent „Odeskich Nowosti“ przesłał swojemu pismu tekst rozmowy z wybitnym posłem do Dumy państwowej, który przyjechał do Lwowa. Między innymi poruszył ów poseł sprawę uniwersytecką, wspominając, że według jego informacyi **lwowski polski uniwersytet będzie w zupełności przeniesiony do Warszawy a warszawski uniwersytet z rosyjskim językiem wykładowym przeniesiony zostanie do Lwowa.**

KRONIKA.

—::—

Najświeższe depesze P. T. A. umieszczone dziś nie w osobnej rubryce, lecz pod właściwymi tytułami w numerze.

(k) Z niedzieli. Niedziela, z ośmiu przeszłych, zupełnie trzeźwa. Minęły czasy, gdy zarobki topniały przy suto zastawionych stołach, pełnych szklanicach i „różowych“ humorach; umilkły orkiestryony i „wiwaty“; niema już i ludzi, głośno rozprawiających i śpiewających po ulicach w noc późną; policyi ubył typ „chirusa“, któremu się słusznie należała drzemka i stacya ratunkowa odpoczywa po niezwykłych trudach w dawniejsze soboty i niedziele. Słowem, nastąpił niespodziany zwrot ku trzeźwości, bez inicyatywy bynajmniej „Eleuteryi“ i bez uchwał antyalkoholików. Za to spotyka się w niedzielę roje spokojnych spacerowiczów, w mieście i za miastem, rozprawiających żywo o tem i o owem. Zdarzy się jednak luźny wypadek opilstwa, natenczas policya bezwzględnie tępi go, jako przedostatni już z ostatnich.

Kawiarnie lwowskie zmieniły przeważnie wygląd w ciągu ostatnich kilku tygodni. Z wyjątkiem kilku, jak „Szkocka“, „Roma“, „Centralna“, które na ogół utrzymały swój charakter, a tylko z powodu wczesnego zamykania lokali ruch mają znacznie mniejszy, inne, specyalnie „Renesans“, „Avenue“ i „Amerykańska“ zmieniły się do niepoznania. Służą one na niezapowiedziane „randki“ nieznających się przed tem — a może i potem — dam i młodych ludzi. Damy zaś rekrutują się z rozmaitych sfer. Znajomość z niemi łatwa, w zachowaniu nie trzeba się krępować, więc nastrój i ton w wspomnianych lokalach panuje bardzo swobodny. Ludzi, którzy do tego nie przywykli, razi to niewątpliwie i smuci, napawając troską o stan Lwowa, o jego zdrowie moralne.

O tytoń. Pomysły naszych kupców przechodzą nieraz granice możliwości. Gdy się dowiedzieli, że nie wolno im pobierać wyż zej opłaty za tytoń i papierosy, tylko tę, która jest uwidoczniona na paczce lub pudełku, natychmiast tytoń usunęli ze sklepów, a „palaczów“ zbywają tem, że „tytoń i papierosy właśnie wyszły“. — Kto bez palenia obejść się nie może, musi żądać interwencyi policyi lub też zgodzić się na zapłacenie podwójnej należytości, dyktowanej dowolnie przez kupca.

Otwarcie sejmu pruskiego. Z Kopenhagi donoszą do „Piotrogr. Kuryera“: Otwarcie pruskiego sejmu było bardzo burzliwe, socyaliści wystąpili z ostrym protestem przeciw kolosalnym rozmiarom budżetu i wyrazili oburzenie z powodu, że na zapomogi dla ludności, pozbawionej pracy, przeznaczono niewielkie kwoty.

Wojska indyjskie. Do Marsylii przybyło świeżo 40 tys. wojska indyjskiego na 18 angielskich parowcach.

Robotnicy angielscy we Francyi. Z Anglii wysłano kilka tysięcy robotników do Francyi, do robót około naprawy zniszczonych przez Niemców linii kolejowych.

Wojenna cenzura w Niemczech. „Times“ donosi, że wojenna cenzura w Niemczech stara się niedopuścić do polemiki w sprawach polityki wewnętrznej. Po wydanem „Vorwärtsowi“ zakazie posługiwania się terminem „klasowa nienawiść“, obecnie nakazano antisemickiej prasie zaniechać napadów na żydów. Pewna gazeta antysemicka — jak donosi „Times“ — oświadczała, że skutkiem cenzury utraciła charakter organu antisemickiego a to nietylko na czas wojny ale na zawsze.

Personal telefonów u prezydenta Rutowskiego. U prezydenta Rutowskiego zjawiła się wczoraj deputacya personalu miejskiej sieci telefonicznej, prowadzona przez dyrektora J. Chołodeckiego, który przemówił, przedstawiając członków deputacyi i wyrażając wdzięczność gminie za zajęcie się sprawą organizacyi telefonów. Na przemówienie r. Chołodeckiego odpowiedział prezydent Rutowski, wyrażając radość z powodu oddania miastu przez władze tak ważnej instytucyi i spodziewa się rychłego rozwoju jej działalności. W końcu zwrócił się do personalu z prośbą, aby miał zawsze na oku dobro mieszkańców i starał się wywiązywać ze swego trudnego w obecnych czasach zadania.

— **Miejska tania kuchnia dla inteligencji żydowskiej pod zarządem pań dr. Felicji Nossig i Marji Goldfarbowej otwartą zostanie w środę 28. października przy ul. Rejtana l. 5. (a nie jak podano poprzednio Sykstuska 19.).**

— **Napad rabunkowy.** Śmiałego napadu dopuścił się wczoraj w biały dzień 18-letni Chaim Friedman, rzucając się na przechodzącą ulicą p. Józefę Czerkas, której porwał z rąk torebkę z pieniądzmi. W chwili jednak, kiedy począł z łupem uciekać, schwytał go żołnierz rosyjski Podolski i oddał w ręce policji, która osadziła rabusia w aresztach.

— **Dotkliwa szkoda.** P. Bronisława Kilarska, kierowniczka szkoły w Rohaczynie, a obecnie zamieszkała we Lwowie przy ul. Głębokiej l. 2., zawiadomiła wczoraj policję, że jeszcze zeszłego miesiąca zginął jej na dworcu kolejowym kufer, w którym znajdowała się książeczka miejsk. Kasy oszczędności na kwotę 1000 kor.

Zmarli. Feliks Semenowicz, b. długoletni woźny redakcyi „Kurjera Lwowskiego“, zmarł we Lwowie w 69 roku życia.

Dla wygody naszych Czytelników postaraliśmy się o marki pocztowe, które można nabyć po 10 i 20 kopiejek w naszej Administracy przy ul. Sokoła 4.

Stosunki polsko-rosyjskie.

We wszystkich dziennikach piotrogrodzkich pojawiła się odezwa, wzywająca do ofiar w naturze i pieniądzach na rzecz wyniszczonej wojną ludności Królestwa Polskiego, bez różnicy narodowości i wyznania.

Odezwę podpisał szereg wybitnych osobistości z hr. Tołstojem na czele, między innym Dymsza Żukowski.

„Dzień“ piotrogrodzki zamieszcza artykuł Kuźmina Karawajewa p. t. „Święty dług“ z wezwaniem do pomocy dla Królestwa, zaznaczając, że po pierwszem nakarmieniu głodnych będzie obowiązkiem inicyatywy państwa odrodzenie ekonomiczne Królestwa.

Rodzianko ogłasza w „Birż. Wiedomostiach“ artykuł, w którym zauważa, że ze wszech stron wraz ze strasznemi wieściami o spustoszeniu Królestwa nadchodzą entuzyastyczne głosy o lojalności polskiej ludności, o jej ścisłej przyjaźni z Rosyanami i brataniu się z nimi. Autor słyszał o tem nietylko z ust inteligencyi rosyjskiej ale także żołnierzy, którzy byli na wojnie. Rodzianko wyraża nadzieję, że te dobre stosunki zmyją dawniejsze zło stuletniego rozłamu i że nastąpi zjednoczenie i braterstwo słowiańskie Rosyan z Polakami.

W „Birż. Wiedomostiach“ wskazuje poseł Harusewicz na ogromne moralne znaczenie dla Polaków odezwy do rosyjskiego społeczeństwa.

W moskiewskich gazetach ogłosił Lednicki list z wyrażeniem nadziei, że braterstwo po mieczu, uświęcone krwią wspólnie przelaną, da wielkie rezultaty.

„Riecz“ donosi z Poznania na podstawie pogłosek, jakoby w Księstwie i na Śląsku Pruskim uwięziono wielu politycznych działaczy polskich a niemieckie władze zamknęły w Poznaniu i na Śląsku polskie gazety, którym dopiero po długich staraniach pozwolono napowrót wychodzić.

Podwyższenie akcyzy.

Piotrogród, 24/11. X. (P. T. A.). W ministerstwie finansów odbyła się narada w kwestji podwyższenia akcyzy od tytoniowych wyrobów. Proponuje się podwyższyć istniejące ceny banderoli na poszczególne gatunki wyrobów tytoniowych, przyczem podwyższy się w większej mierze dla najlepszych wyrobów tytoniowych; podniesie się opłatę za cygara na 5% i podwyższy się akcyzę na machorkę.

Niemieckie żądania.

Z Bordeaux telegrafują do „Piotrogrodzkiego Kuryera“: Clemenceau w swojej gazecie „L' homme enchaine“ drukuje list swego przyjaciela, zajmującego wysokie stanowisko w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, byłego dyplomaty, utrzymującego bliższe stosunki z cesarzem Wilhelmem. Amerykanin donosi w swoim liście, że z końcem sierpnia widział się z niemieckim posłem w Waszyngtonie hr. Bernsdorfem. Na pytanie, jakimi warunkami pokoju zadowolą się Niemcy, jeśli pobiją Francyę, Bernsdorf powiedział co następuje:

1) wszystkie francuskie kolonie łącznie z Algierem, Marokko i Tunisem przechodzą na własność Niemiec.

2) Niemcy otrzymają terytoryum francuskie od St. Valery, Somme i Amien aż do Lugdunu tj. czwartą część całej Francyi z 15 milionami mieszkańców.

3) Kontrybucya dziesięć miliardów franków.

4) Handlowy traktat zabezpieczający wolny od cła przewóz do Francyi całego szeregu niemieckich towarów.

5) Francya wyrzeka się prawa urzeczywistnienia wojennego obowiązku w ciągu lat 25.

6) Wszystkie francuskie twierdze powinny być zniesione.

7) Francya oddaje Niemcom trzy miliony karabinów i 3000 armat.

8) Niemcy powinni korzystać we Francyi z osobnego przywileju w dziedzinie prawa patentu.

9) Francya występuje ze składu trójporozumienia.

10) Francya zawiera traktat sojuszowy z Niemcami na 25 lat.

Dalej dodał, że Francyę należy sprowadzić do tego samego znaczenia, jakie ma Portugalia i Turcya, choćby w tym celu przyszło ubić 5 milionów Francuzów.

W końcu Amerykanin pisze: Brońcie się do ostateczności, nie możemy dopuścić do zniszczenia Francyi.

W Bordeaux ogłoszenie tego pisma wywołało niesłychaną wesołość. Pomimo wszystkich ciężarów i kłopotów wojennych czasów. Francuzi nie mogli się powstrzymać od śmiechu, czytają te depesze o niemieckich apetytach.

Dzieła sztuki w Galicyi a wojn

W „Kij. Myśli“ znajdujemy kilka ciekawych szczegółów, zebranych przez korespondenta „Rieczy“, A. M. Fjedorowa, który oglądał Lwów z dyrektorem muzeum miejskiego, dr. Al. Czołowskim. Znany nasz konserwator z ubolewaniem oświadczył: „Ile bezcennych pamiątek zginęło w krótkim czasie. Majątek hr. Karola Lanckorońskiego Rozdół koło Żydaczowa — było to prawdziwe muzeum Znajdowały się tam pamiątki sztuki, zniszczenie których opłakiwać należy, jak stratę naszych najbliższych. A Lubień bar. Brunickiego. Były tam nadzwyczaj cenne obrazy, sztychy, bronzy, porcelana, stare księgi—wszystko rozgrabiono i zniszczono. Cenne dokumenty spalone lub rozdzierane, zmieniły się w kupę śmiecia. To samo działo się i w Glinianach, majątku hr. Potulickiego i w Chodorowie, majątku bar. Dereaux. Będzie pan — słowa dr. Czołowskiego — koło Rawy ruskiej w Horyńcu i w Kalnikowie koło Krakowca, to może zechce pan zbadać, czy miejscowości te ocalały?“

„Stary i nowy Lwów — pisze p. Fjedorow — ocalał bez strat. Powiadają, iż Austriacy cofając się, zamierzali zniszczyć budynki administracyjne, ale prez. Rutowski uprosił oszczędzenie ich“.

ZAPRZEPASZCZENIE SKARBÓW SZTUKI.

Bordeau, 24/11. X. (P. T. A.). W muzeum sztuk pięknych w Lille, spalonem przez Niemców, znajdowało się dużo arcydzieł Van Dycka, Rubensa, Watteau, Delacroix.

Niemiecka i austryacka własność ziemska w Rosyi.

Piotrogród, 24/11. X. (P. T. A.). Jak słychać, ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało i wniosło na Radę ministrów projekt ustawy o likwidacji niemieckiej ziemskiej własności. Zamierza się zabronić austryackim i niemieckim poddanym posiadać na prawach własności nieruchome majątki poza miastami. W 25 pogranicznych i nadbrzeżnych nad morzami: bałtyckiem, czarnem i azowskiem — guberniach, zakazane będzie również niemieckim wychodźcom i ich potomkom, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, posiadać zamiejskie nieruchomości, nabyte po 1. lipca 1870 r., kiedy było wydane w Niemczech prawo o podwójnem poddaństwie. Wszystkim powyżej wymienionym osobom będą zakazane również najem i dzierżawa zamiejskich majątków i zarządzanie niemi. — Dla likwidacji niemieckiej ziemskiej własności zamierza się wyznaczyć termin kilkomiesięczny.

Zgon Gustawa Wieda.

Z Kopenhagi nadeszła telegraficzna wiadomość, iż zmarł tam znany duński pisarz Gustaw Wied.

Jan Gustaw Wied ur. się w r. 1858. Był najpierw subjektem księgarskim, potem nauczycielem, wreszcie poświęcił się studjom i literaturze. Należał do pisarzy duńskich hołdujących kierunkowi naturalistycznemu w literaturze. Indywidualną jego cechą pisarską jest odcień humorystyczno-satyryczny, z jakim traktował obrazy zaczerpnięte ze współczesnego życia duńskiego.

ROOSEVELT O WOJNIE.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych zamieścił w „New Jork Times“ pierwszy z zapowiedzianej serji artykułów, poświęconych wojnie obecnej.

Roosewelt zaczyna swój artykuł porównaniem obrazowem. Rozgrywające się w Europie zdarzenia przypominają obraz ginącego „Titanica“ powiększony do rozmiarów olbrzymich. Okręt olbrzymi, zaopatrzony w ostatnie udoskonalenia potrzeb kultury w jednej chwili ginie w głębi morskiej. Narody Europy, spokojnie żyjące w stosunkach wzajemnych, nagle zostały wtrącone w odmęt wojny. Powinniśmy głęboko zastanowić się nad tą katastrofą dziejową i wyciągnąć z niej wszystkie nauki, jakie ona dać może. Jeżeli nie zrozumiemy groźnej nauki historyi, możemy to w przyszłości drogo przypłacić. W chwili obecnej zadanie Ameryki jest dwojakie: konferencye, zachowanie neutralności, umowy i t. p. nie zabezpieczają już pokoju, dlatego musimy przedsięwziąć wszelkie środki, mogące nas obronić od wciągnięcia w katastrofę ogólną.

Z drugiej strony, obowiązkiem naszym jest znaleźć formę, która w rzeczywistości zabezpieczałaby trwałość pokoju i nienaruszalność praw na ziemi. Nie można siedzieć z założonemi rękoma i patrzeć jak wciągane są w wojnę Azya, Afryka, Australia a nawet Ameryka. Powinniśmy śmiało spojrzeć niebezpieczeństwu w oczy. Metody, któremi nasi poczciwi pacyfiści próbowali do chwili obecnej gwarantować pokój, straciły wszelką wartość.

Nie trzeba się łudzić nadzieją, że wojna obecna, — to ostatnia wielka wojna. Historya ostatnich stuleci dobitnie wskazuje bezpodstawność tej nadziei.

Dalej Roosewelt obiecuje sformułować w następnych artykułach nauki, które obecnie słowem i krwią zapisują się na kartach historyi.

„Nie wdając się w krytykę operacyi wojennych, postaram się — pisze Roosewelt — wykazać rzeczywiste powody katastrofy światowej okryte przed naszemi oczyma mgłą wieków. Wszystkie państwa zapewniają o swojej słuszności, a to przekonanie podzielają także poszczególne narody, jak świadczy o tem stanowisko socyalistów w Niemczech, Austryi, Belgii i Rosyi".

Po przeglądzie historycznym powodów neutralności Belgii i Luksemburga, Roosewelt podkreśla znikomość traktatów, jeżeli za nimi nie stoi uzbrojona siła, następnie zaznacza, że zdarzenia w Europie są dowodem pouczającym dla ludzi o politycznej krótkowzroczności, którzy sprzeciwiają się ufortyfikowaniu kanału panamskiego i proponują Stanom Zjednoczonym zabezpieczenie nietykalności, zapomocą traktatów pośredniczących. „Silniejszy, w przypuszczalnej wojnie — pisze Roosewelt — opanowawszy kanał panamski, uśmiał by się ze słabości, tchórzostwa i nieprzezorności republiki, a gdyby która z partyj wojennych postąpiła z nami podobnie, jak Niemcy z Belgią, to ani jedno z państw neutralnych nie protestowałoby, jak nie protestowaliśmy i my przeciwko zniszczeniu Belgii. Gdyby Nowemu-Jorkowi przypadł los Lowanium, wszystkie mocarstwa ograniczyły by się do wyrażenia obojętnego współczucia.

Trzeba wszelkiemi siłami zwalczać frazesy napuszone ultra-pacyfistów, którzy wygłaszają wielkie słowa o pokoju i sprawiedliwości a nie zauważają niebezpieczeństw, na progu których stoimy."

Wojna i masowe halucynacye.

Członek Akademii piotrogrodzkiej, W. M. Bechterow, w rozmowie z jednym z publicystów zwrócił uwagę na jeden z objawów wojny. Oto silne nerwowe napięcie ogółu sprzyja nadzwyczaj powstawaniu masowych halucynacyi i illuzyi.

Przed miesiącem n. p. czytaliśmy, jak Niemcy strzelali do obłoków, uważając je za nieprzyjacielskie aeroplany, lub też chwytali swoich oficerów, uważając ich za russkich szpiegów.

Podczas wojny francusko-niemieckiej, w r. 1870, pomiędzy mieszkańcami księstwa Badeńskiego panowała swego rodzaju psychiczna epidemia. Widzieli oni postacie francuskich żołnierzy na dachach, w oknach domów niezamieszkałych, widzieli zdaleka armaty, słyszeli tentent konnicy i t. d., choć w rzeczywistości tego wszystkiego nie było.

Dalej opowiadał Bechterow o licznych illuzyach i halucynacyach, o których pełno w kronikach z czasów wojen krzyżowych...

Podobnego rodzaju objawy powstają na gruncie naprężonego oczekiwania, to, czego się spodziewamy, wydaje się nam rzeczywistością. Zazwyczaj na początku podlega halucynacyi osoba najwięcej nerwowa, a potem drogą rozmowy udziela się ta halucynacya jej najbliższym, aż nareszcie szersze zatacza kręgi.

Od Wydawnictwa.

Zwracamy uwagę Przyjaciół pisma, iż zbliża się okres dni jesiennych, zimnych i słotnych, kiedy kolportaż uliczny będzie utrudniony, a nawet uniemożliwiony.

Kto więc chce mieć w domu „Gazetę Wieczorną", kto chce mieć najświeższe, ścisłe i interesujące wiadomości, ten powinien zaraz uiścić prenumeratę na nasze pismo w Administracyi przy ul. Sokoła l. 4.

Cena prenumeraty wynosi za miesiąc listopad tylko 1 K 50 h, a z odnoszeniem do domu tylko 1 K 80 h.

J. H. ROSNY STARSZY

BITWA.

Tłómaczyła z francuskiego Dr. H. Bukowska.

—::—

(Dokończenie).

Wieczór zapadł, tak letni i cichy, jak poprzednii. Gwiazdy napełniły przestrzeń drżącą, świetlną tkaniną. I wszystkie te błyszczące konstelacye, z któremi łączymy głębokie legendy helleńskie i arabskie: Wega, łagodnie świecąca w Lirze, Kapella o szerokich promieniach, Altair, Arktur, Andromeda, Perseusz, Ofiukus, Herkules, Łabędź i Pegaz dygotały ponad jednym z wielkich dramatów historyi ludzkości. Bo, natychmiast z nastaniem ciemności, armia turecka na oślep rzuciła się do ucieczki. Wojska szły, biegły, tak samo zdając się na wypadek losu, jak jaka przedhistoryczna horda. Puszczono się na chybił trafił, bez zachowania jakichkolwiek zasad taktyki, uciekano poprzez ciemności na przełaj, mając za dowódcę tylko potężny, niezwalczony instynkt samozachowawczy.

Tam, na przedzie, trzy grupy świateł, trzy słupy ogniste wznosiły się w górę, jak olbrzymie latarnie morskie ponad bezgranicznem morzem i były jedynym przewodnikiem prawie mistycznym tej trzody ludzkiej. W zenicie — rzekłbyś między gwiazdami — statki napowietrzne i aeroplany tureckie i austryackie miały stoczyć ze sobą ostateczną bitwę.

Zrazu ucieczka zdawała się być szczęśliwa. Turcy, Kurdowie, Albańczycy, Syryjczycy i Arabowie widzieli wprawdzie tu i ówdzie pękające granaty, nadlatywały one jednak zrzadka i z bardzo daleka i nie wiele wyrządzały szkody. Niebawem jednak ogień się wzmógł, a i kule karabinowe, padające z bliska, jęły deszczem padać w uciekający tłum. Ludzie ginęli jak muchy. Ze szczytów wzgórz i wyniosłości duże płachty światła srebrzystego odsłaniały i przenikały zbitą masę zbiegów. Powoli burza artyleryi, straszliwy grad kul stawał się coraz gęstszym i raził ze wszystkich stron, przenikając ciało i kości. Słychać było krzyki żałosne, dzikie klątwy, jęki rannych, podobne do wycia. Ale olbrzymi, rozproszony tłum nie zatrzymywał się bynajmniej. Mimo tysięcy zabitych myślał on tylko o tem, żeby dobiedz do zbawczych sygnałów świetlnych.

Nawet krwawa rzeź zbliżania się bezpośredniego do ognia nieprzyjacielskiego, gdy w przeciągu pięciu minut padło zwyż piętnaście tysięcy ludzi, nie mogła powstrzymać rozpędu ucieczki. Doszło wreszcie do starcia na białą broń. Ciała zwarły się z ciałami jakby w strasznym, śmiertelnym uścisku. W jednej chwili austro-węgierska straż przednia, złożona z dziesięciu tysięcy ludzi została, mimo bohaterskiego oporu otoczona, zmiażdżona, wybita co do nogi... Potem tłuszcza wyjąca podjęła na nowo swój bieg szalony pod światłem gwiazd.

Nic nie mogło jej się oprzeć: instynkt, który ją prowadził, cudowna mieszanina bohaterstwa i przerażenia, trwał, dopóki wreszcie armia turecka nie wydostała się poza obręb strzałów, pod ochroną kolorowego światła balonów.

Od tej chwili odwrót był zapewniony. Kosztował on piętnaście tysięcy zabitych, czterdzieści tysięcy rannych, dwadzieścia tysięcy jeńców. Dzięki Solejman jednak mimo to zdołał przyprowadzić ze sobą z górą sto pięćdziesiąt tysięcy wojska.

KONIEC.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie. Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Kaiser. Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31

Dozwolono przez wojenną cenzurę.